

Ferdynand Pasternak

Teologiczno-prawne uzasadnienie soborowego ujęcia tolerancji i niedyskryminacji

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 17/3-4, 23-50

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. FERDYNAND PASTERNAK

TEOLOGICZNO-PRAWNE UZASADNIENIE SOBOROWEGO UJĘCIA TOLERANCJI I NIEDYSKRIMINACJI

Treść: Wstęp. — 1. Miłość ewangeliczna. — 2. Wolność sumienia i odpowiedzialność. — 3. Równość ludzi i sprawiedliwość. — 4. Ogólne dążenie do jedności i pokoju. — Zakończenie.

Wstęp

Dokumenty soborowe, jak wynika to z przeglądu zawartych w nich wskazań odnośnie tolerancji i niedyskryminacji człowieka, zawierają nie tylko nowe doktrynalne założenia dla właściwego pojmowania tolerancji i niedyskryminacji — jako szeroko pojętej wolności człowieka w zakresie jego życia religijnego i obywatelskiego, oraz możliwie najszerszy zakres ich stosowania względem wszystkich ludzi w ich życiu osobistym i społecznym, ale także dają głębokie teologiczno-prawne uzasadnienie takiego a nie innego rozumienia soborowej wolności religijnej i obywatelskiej.

W świetle dokumentów soborowych — Bóg, który jest Miłością, początkiem i końcem (celem) wszystkiego co istnieje, jest równocześnie Wzorem osobowym dla każdego człowieka w jego życiu osobistym i społecznym. Teologiczne zatem uzasadnienie dla tolerancji i niedyskryminacji człowieka ma w dokumentach soborowych swoje podstawowe źródło w teologicznej cnocie miłości, którą człowiek obejmować winien zarówno Boga jak i bliźniego, nie czyniąc między poszczególnymi ludźmi, stworzonymi na obraz Boga i będącymi „dziećmi Jego umiłowania”, żadnej różnicy.

Drugi aspekt teologicznego uzasadnienia dla tolerancji i niedyskryminacji człowieka płynie z danej mu przez Boga wolności. Chodzi tu o przyznaną człowiekowi przez Boga prawem natury wolność sumienia. Każdy człowiek bowiem, oprócz obiektywnych norm moralnych, objawionych mu przez Boga, ma dla swego postępowania subiektywną normę działania w swoim prawym i uczciwym sumieniu, zegwarantowaną zasadą wolności

sumienia i osobistej odpowiedzialności moralnej za swoje postępowanie. Każdy też człowiek ma obowiązek moralny uszanować tę wolność w innych — bez względu na to, czy ktoś korzystając z tej wolności — jest już w posiadaniu obiektywnej prawdy, czy też błądzi szukając jej. Tolerancja zatem dla przekonań religijnych człowieka i niedyskryminacja jego poglądów w zakresie dociekań naukowych ma swoje teologiczne uzasadnienie w danej mu przez Boga wolności sumienia i osobistej odpowiedzialności moralnej za swoje postępowanie, których nikt z ludzi i żadna władza ludzka nie może ograniczać.

Także i cały porządek prawny w zakresie życia doczesnego i obywatelskiego, tak poszczególnych osób jak i wspólnot, ma w dokumentach soborowych swoje stateczne uzasadnienie w Bogu, jako źródle wszelkiego prawa, do którego raz po raz odwołują się dokumenty soborowe, żądając dla człowieka w jego życiu osobistym i wspólnotowym pełnej wolności obywatelskiej, oraz w Bogu, jako źródle naturalnego porządku społecznego.

W świetle dokumentów soborowych Bóg jest twórcą i ostateczną przyczyną nie tylko wszystkich praw, przysługujących w życiu obywatelskim osobie ludzkiej (przede wszystkim podstawowa równość wszystkich ludzi i ich wolność), ale jest także ostatecznym źródłem właściwie pojętego porządku społecznego, który to porządek społeczno-prawny czerpie swą siłę i swoją moc z prawa Bożego pozytywnego i naturalnego. Wydaje się, iż porządek ten — w myśl dokumentów soborowych — będzie tym bardziej ludzki (humanistyczny) i sprawiedliwy zarazem, będzie tym lepiej chronił praw obywatelskich i stał na straży realizacji dobra wspólnego — zapewniając tym samym pełny rozwój osobie ludzkiej i wzrost postępu społecznego — im bardziej odpowiadał on będzie myśli Bożej i planom Bożym, im bardziej opierał się będzie na zamierzonym przez Boga porządku, zawartym w prawie wiecznym a następnie w prawie naturalnym, moralnym i ewangelicznym, w którym na czele wszystkich praw, a właściwie u ich podstaw, tkwi ewangeliczna miłość.

W świetle zatem dokumentów soborowych, teologiczno-prawnego uzasadnienia dla tolerancji i niedyskryminacji człowieka, pojętych jako prawo do wolności w zakresie życia religijnego i obywatelskiego poszczególnych osób oraz wspólnot wyznaniowych i społeczno-politycznych, należy szukać:

- a) w teologicznej cnocie miłości, obejmującej z woli Boga bez różnicy wszystkich ludzi;
- b) w przysługującej człowiekowi z prawa natury wolności sumienia i wyznania, oraz podstawowej wolności w zakresie życia

obywatelskiego i osobistej odpowiedzialności za swe postępowanie;

- c) w naturalnej równości wszystkich ludzi oraz w sprawiedliwości, jako podstawie wszelkiego ładu społecznego;
- d) wreszcie w ożywiającym dziś wszystkich ludzi powszechnym dążeniu do pokoju i jedności rodziny ludzkiej, jako wartościach najwyższych doczesnego życia ludzkiego, które zrealizowane być mogą jedynie w oparciu i przy zagwarantowaniu soborowej tolerancji i niedyskryminacji człowieka, pojętych jako pełna wolność w zakresie życia religijnego i obywatelskiego tak poszczególnych osób, jak i wspólnot wyznaniowych i społeczno-politycznych.

1. Miłość ewangeliczna

Podstawa tolerancji i niedyskryminacji człowieka w ujęciu dokumentów soborowych wynika przede wszystkim z teologicznej cnoty miłości, którą Bóg umiłował wszystkich ludzi — a którą także każdy człowiek winien obejmować bliźniego, kochając go miłością nadprzyrodzoną, bez względu na jego osobiste zapatrywania, wierzenia i głoszone poglądy, bez względu także na jego taką czy inną przynależność rasową, narodową czy kulturalną. Dekret *O działalności misyjnej Kościoła* mówi: „Przecież miłość chrześcijańska obejmuje wszystkich, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię; nie oczekuje też żadnej korzyści czy wdzięczności. Jak bowiem Bóg umiłował nas miłością bezinteresowną, tak i wierni powinni z miłością troszczyć się o człowieka, okazując mu taką samą miłość, z jaką Bóg szukał człowieka” (DM n. 12).

Każdy człowiek bowiem — w myśl soborowych dokumentów — jest dzieckiem Bożym, powołanym przez Boga do zbawienia i odkupionym Chrystusową krwią, czyli — jak wskazują na to cytowane wyżej dokumenty — „włączony w historię zbawienia” i w sposób bliższy lub dalszy „przyporządkowany” Kościołowi¹. Dlatego soborowy dekret *O posłudze i życiu kapłanów* nakazuje: „Należy także pouczać, aby chrześcijanie nie żyli tylko dla siebie, lecz aby według wymagań nowego prawa miłości, każdy tak jak

¹ Hamer J. — Riva Cl., *La libertà religiosa nel Vaticano II*, s. 39, 40, 43; Schillebeeckx E. „*Kościół a ludzkość*”, W: Concilium 1—10 (1965—66) s. 38—39, gdzie mówi: „Prawdziwy zaś Kościół tworzy się tam, gdzie miłość przemienia ludzi w naszych braci. Jest to przecież sama istota Kościoła”. Por. też: Féret H. M., *Miłość braterska w życiu Kościoła znakiem obecności Boga*, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 560.

otrzymał łaskę, służył nią drugiemu i aby w ten sposób wszyscy po chrześcijańsku wypełniali swe obowiązki w społeczności ludzkiej” (DK n. 6). Nawet z punktu widzenia naturalnego — jak już zwracał na to uwagę w swoich encyklikach Jan XXIII — każdy człowiek, mając tę samą naturę ludzką, powinien być dla człowieka bratem (PT n. 35). Konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* uzupełnia ten naturalny punkt widzenia wskazując na Twórcę natury ludzkiej i Jego nakaz miłości braterskiej dla wszystkich ludzi: „Bóg troszczący się po ojcowsku o wszystko chciał, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnosili się wzajemnie do siebie w duchu braterskim. Wszyscy bowiem stworzeni na obraz Boga, który „z jednego uczynił cały rodzaj ludzki, aby zamieszkał cały obszar ziemi” powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego” (KDK n. 24)².

Szczególnie gdy idzie o soborową tolerancję, czyli przyznaną wszystkim ludziom wolność w zakresie wierzenia lub niewierzenia, to fakt ten wynika z soborowego założenia, iż prawda religijna wyznawana przez poszczególnych ludzi, jest przedmiotem teologicznej cnoty wiary — podczas gdy naczelną i bardziej podstawową cnotą teologiczną jest miłość Boga i bliźniego, w której znajduje się „wypełnienie całego zakonu i proroków”³.

Przedmiotem zaś teologicznej cnoty miłości jest najpierw Bóg, a następnie nierozdzielnie z nim związana osoba ludzka „stworzona

² Por. Philips G., *Kościół w świecie współczesnym*, W: Concilium 1—10 (1965—66) s. 415, gdzie autor mówi: „Jego (Kościoła) misja miłości nakazuje mu oddawać się w służbę wszystkim, ażeby wszystkim pomagać w dochodzeniu do poziomu życia w pełni ludzkiego i bardziej godnego tej nazwy”.

³ Por. Perz Z. ks., *Wolność religijna w duchu soboru*, W: Kościół w świetle soboru (pr. zb.) s. 336; Guitton Jean, *Wspomnienia i rozważania ekumeniczne*, W: Ekumenizm (pr. zb.), s. 51—52, gdzie autor mówi: „Ekumenizm wymaga rozważania pojęcia prawdy w związku z miłością...”. Postawa przeciwna (przedsoborowa) — „wyraża prawdę pozbawioną miłości. Ekumenizm natomiast stanowi właśnie przekazanie miłości prawdzie w celu jej uzupełnienia”.

⁴ Paweł w swoim przemówieniu na rozpoczęcie drugiej sesji soboru powiedział: „Kościół katolicki patrzy dalej poza horyzont chrześcijaństwa. Jakże mogłby on stawiać granice swej miłości, jeśli ma sobie przyswoić miłość Boga Ojca, który sprawia, że łaski spływają na wszystkich ludzi i który tak pokochał świat, że oddał za niego swego Jedyngo Syna?” (cytat z: Janssens L., *Wolność sumienia i wolność religijna*, s. 56—57). Por. też: Schillebeeckx E., dz. c., s. 40; Féret H. M., dz. c., s. 559; Wyszyński St. Kard., *U podstaw soborowej nauki o człowieku*, W: W nurcie zagadnień posoborowych (pr. zb.), 2 (1968) s. 140.

⁵ Por. Bea A. Kard., *Rozważania o rodzinie ludzkiej*, s. 26; Janssens L., dz. c., s. 91—110.

na obraz i podobieństwo Boże”, którą z woli Boga należy kochać niezależnie od takich czy innych, obiektywnie słusznych lub tylko subiektywnie uzasadnionych przekonań religijnych lub światopoglądowych. „Dlatego to miłość Boga i bliźniego — mówi konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* — jest pierwszym i największym przykazaniem. Pismo święte zaś poucza nas, że miłości Boga nie można odłączyć od miłości bliźniego, bo: „jeśli jest inne jakie przykazanie, w tym słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego... przeto doskonałym wypełnieniem prawa jest miłość. Że jest to rzeczą bardzo wielkiej wagi, dowodzi fakt, że ludzie z każdym dniem są coraz bardziej od siebie zależni, a świat w coraz większym stopniu jest zjednoczony” (KDK n. 24) ⁴.

Jest rzeczą jasną, że w chrześcijańskiej miłości bliźniego — „prawda” lub „nieprawda” cudzych przekonań religijnych odgrywa także istotną rolę, ale miłość prawdziwie nadprzyrodzona nie powinna z prawdą utożsamiać człowieka, jak to słusznie zauważa w cytowanym już dziele kard. A. Bea: „Miłość prawdy bez miłości ludzi może zdegenerować się w nietolerancję i stać się czymś odpychającym, natomiast miłość bez prawdy pozbawiona jest głębi i nie może trwać. Wybitny pisarz protestancki snując teoretyczne rozważania na temat chrześcijańskiej nauki o grzechu pierworodnym... uważa, że jednym z katastrofalnych skutków upadku jest owa ludzka zdolność rozdzielania prawdy od miłości” ⁵.

W tej powszechnej miłości chrześcijańskiej odnośnie wszystkich ludzi — niezależnie także od ich przekonań społeczno-politycznych — nie powinna odgrywać istotnej roli, inna niż nasza prawda, wyznawana przez bliźniego człowieka: „Tych, którzy w sprawach społecznych, politycznych lub nawet religijnych inaczej niż my myślą i postępują, należy również poważać i kochać; im bowiem bardziej dogłębnie w duchu uprzejmości i miłości pojmiemy ich sposób myślenia, tym łatwiej będziemy mogli z nimi nawiązać dialog” (KDK n. 28) ⁶.

Dlatego to konstytucja dogmatyczna *O Kościele* nakazuje chrześcijanom praktykowanie miłości chrześcijańskiej także w porządku spraw doczesnych, gdy mówi: „Chrześcijanie będą z dnia na dzień coraz bardziej uświęcać się w warunkach swego życia... ujaw-

⁶ Por. Janssens L. ,dz. c., s. 130, gdzie autor mówi: „Powiedzieliśmy już, że miłość jest zasadniczą podstawą życia społecznego, bo ono oznacza współistnienie. Miłość uznaje wartość bliźniego w jego godności osoby ludzkiej, szanuje i docenia każdego, kto idąc uczciwie za swym sądem sumienia szczerze ukształtowanym... pozostaje wierny swej godności podmiotu moralnego”.

niając także w służbie doczesnej przed wszystkimi tę miłość, którą Bóg świat umiłował" (KK n. 41), bowiem „...darem pierwszym i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą miłujemy Boga nade wszystko, a bliżniego ze względu na Boga” (KK n. 42).

Ta obejmująca wszystkich miłość chrześcijańska wniesie także w porządek międzynarodowy prawdziwie ludzki ład i przyczyni się do pokoju w rodzinie ludzkiej. „Niechże chrześcijanie ochotnie i całym sercem współpracują w tym, żeby budowano porządek międzynarodowy, w którym rzeczywiście przestrzegano by swobód i przyjaznego braterstwa względem wszystkich, a to tym bardziej, iż większa część świata cierpi jeszcze taką nędzę, że sam Chrystus w ubogich niejako pełnym głosem odwołuje się do miłości swoich uczniów. Niech więc nie będzie zgorszeniem dla ludzi fakt, że niektóre narody, w których często większość obywateli szczyli się imieniem chrześcijańskim, opływają w dostatek dóbr, podczas gdy innym brak koniecznych rzeczy do życia i trapi je głód, choroby i bieda wszelaka. Chwalać bowiem i świadectwem Kościoła Chrystusowego jest duch ubóstwa i miłości” (KDK n. 88).

W tym upowszechnianiu miłości między ludźmi w płaszczyźnie życia międzynarodowego, która przewycięży wszelką dyskryminację — rola Kościoła i chrześcijan jest bardzo twórcza i konstruktywna: „Kościół pokazuje światu, że prawdziwe zewnętrzne zjednoczenie społeczne wypływa ze zjednoczenia umysłów i serc, to znaczy z owej wiary i miłości, dzięki której jedność Jego w Duchu św. jest nierozwalnie ugruntowana. Moc bowiem, jaką Kościół może tchnąć w dzisiejszą społeczność ludzką, polega na wierze i miłości zrealizowanych w życiu, nie zaś na jakimś zewnętrznym panowaniu przy pomocy środków czysto ludzkich” (KDK n. 42). „Kościół zaś oparty w swoich podstawach na miłości Zbawiciela przyczynia się do tego, by w granicach narodu i między narodami szerzej krzewiła się sprawiedliwość i miłość” (KDK n. 76).

Miłość ta dotyczyć ma wszystkich spraw ludzkich, małych i wielkich, a wówczas zrodzi prawdziwe braterstwo między ludźmi: „Objawia nam Ono (Słowo Boże), że „Bóg jest miłością”, a zarazem uczy, że prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości. Tych więc, którzy wierzą miłości Bożej, upewnia, że droga miłości otwiera się dla wszystkich ludzi, oraz że nie jest daremny wysiłek skierowany ku przywróceniu powszechnego braterstwa. Zarazem upomina, żeby szukać tej miłości nie w samych tylko wielkich sprawach, lecz również, i to przede wszystkim, w powszednich okolicznościach życia” (KDK n. 38).

Miłość ta, jako siła przekształcająca świat, przewyciężająca

nienawiść, która rodzi dyskryminację, powinna się rozciągać zgodnie ze wskazaniami soboru także na ludzi „złej woli”, nawet nieprzyjaciół, a wówczas utoruje drogę pokojowi w rodzinie ludzkiej: „Nauka Chrystusa żąda — mówi konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* — abyśmy wybacziali krzywdy i rozciąga przykazanie miłości na wszystkich nieprzyjaciół, co jest nakazem Nowego Prawa: „Słyszeliście, że powiedziano będziesz miłował bliźniego twego, a w nienawiści będziesz miał nieprzyjaciela twego. A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyncie tym, którzy was nienawidzą, a módlcie się za prześladowających i potwarzających was” (KDK n. 28) ⁷.

Albowiem „Syn Wcielony, Księżę Pokoju, pojednał wszystkich ludzi z Bogiem przez Krzyż swój, a przywracając wszystkim jedność w jednym Ludzie i w jednym Ciele, umieścił nienawiść we własnym ciele i, wywyższony przez zmartychwstanie, wylał Ducha Miłości na serca ludzkie” (KDK n. 78). „Tenże Duch, sam przez się mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc Ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi” (KK n. 7) ⁸.

⁷ D'Souza E., *Nowy stosunek do religii niechrześcijańskich*, W: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 203, gdzie autor, cytując przemówienie Pawła VI na otwarciu końcowej 4-tej sesji soboru, mówi, że przemówienie to było „proklamacją miłości i wezwaniem do miłości — miłości Boga, Kościoła oraz ludzkości. Taki był w rzeczywistości „leitmotif” wszystkich dokumentów soborowych i ten to właśnie duch umożliwił nową orientację dostrzeżaną dzisiaj w Kościele. „Miłość, która ożywia naszą wspólnotę — mówił w tym przemówieniu papież — nie oddziela nas od ludzi, nie czyni nas ekskluzywnymi ani egoistami, ponieważ miłość, która od Boga przychodzi, daje ludziom poczucie powszechnego braterstwa, nasza prawda przynagla nas do miłości...”.

⁸ Por. Wyszynski St. Kard., „*A ponad wszystko większa jest miłość*”, W: W kierunku człowieka (pr. zb.), s. 11–64 podaje najgłębszą rację teologiczną miłości człowieka do człowieka — takiego, jakim on jest i jakim go Bóg uczynił, w fakcie Wcielenia: „Bóg się rodzi... w ludzkim ciele — wywyższone człowieczeństwo! Słowo Ciałem się stało! Odtąd Syn Boży, odbicie miłości Ojcowej, przewycięży śmierć i nienawiść. Dzieło Chrystusa — to owoc miłości ku Ojcu i wszelkiemu Jego stworzeniu: przez tę miłość wszystko na nowo zostanie pojednane, zjednoczone i zespolone” (s. 19). „Ale to również dla nas szkoła szacunku dla człowieczeństwa i dla każdego człowieka, na przykładzie Boga, który stał się człowiekiem” (s. 20).

Człowieczeństwo Chrystusa wplecione niejako we wszystkie „sprawy człowieka” (prócz grzechu), każe nam cenić, szanować człowieka, jego wszystkie sprawy i służyć mu. Nadto, skoro Chrystus utożsamia się z każdym człowiekiem („Cokolwiek uczyniliście jednemu z najmniejszych braci moich — mnieście uczynili”) — to wynika z tego, że trzeba każdego człowieka kochać, niezależnie od rasy, przekonań... że dotyczy to także nieprzyjaciół. Z Chrystusowego człowieczeństwa, z faktu Wcielenia Chrystusa, wypływa „prymat człowieka nad rzeczą” (s. 38). „Współczesne nauki i filozofia, socjologia — chociaż bada zjawiska współzycia jed-

Nie wynika z tego jednak, by ta ewangeliczna miłość czynić miała człowieka obojętnym na obiektywną prawdę i dobro, prowadząc tym samym człowieka do zobojętnienia religijnego⁹. W świetle dokumentów soborowych — nawet to obiektywne widzenie prawdy i rozeznanie dobra (katolicy) nie uprawnia człowieka do obwiniania bliźniego, gdy ten jej jeszcze nie posiada. „Oczywiście ta miłość i dobroć — mówi konstytucja pastoralna. *O Kościele w świecie współczesnym* — nie mają nas bynajmniej czynić obojętnymi na prawdę i dobro. Przeciwnie, sama miłość przynagla uczniów Chrystusowych, aby głosić wszystkim ludziom zbawczą prawdę. Trzeba jednak odróżnić błąd, który zawsze winno się odrzucać, od błędzącego, który wciąż zachowuje godność osoby, nawet jeśli uległ fałszywym czy mniej ścisłym pojęciom religijnym. Sam Bóg jest Sędzią i badającym serca, dlatego zabrania on nam wyrokować o czyjejkolwiek winie wewnętrznej” (KDK n. 28)¹⁰.

Teologiczna cnota miłości ewangelicznej, która nakazuje miłować Boga nade wszystko a bliźniego jak siebie samego, jest w myśl nauki soboru Watykańskiego II najgłębszym uzasadnieniem dla tolerancji i niedyskryminacji człowieka z racji jego naturalnych odrębności a nawet błędów ideologicznych, w które popada. Obiektywna prawda bowiem jest przedmiotem cnoty religijności — tolerancja i niedyskryminacja człowieka wynika i jest przedmiotem teologicznej miłości¹¹.

2. Wolność sumienia i odpowiedzialność

Podkreślana wielokrotnie przez dokumenty soborowe godność osoby ludzkiej i przysługująca jej z tego tytułu wolność w zakresie życia religijnego i obywatelskiego ma swoje teologiczne uzasadnienie w przysługującej człowiekowi z prawa natury wolności sumienia, której sprzeciwia się wszelki zewnętrzny przymus, stosowany przez kogokolwiek i w jakikolwiek sposób.

W oparciu o tę wewnętrzną wolność sumienia — człowiek ma

nostek i grup — pedagogika, nie mówiąc o polityce czy ekonomii, zdehumanizowały się i odwracają się niejako plecami do człowieka. Trzeba na nowo mówić o takiej rewolucji myślowej, która przypomniła by światu, że pierwszą istotą na świecie jest człowiek” s. 39). Czyni to właśnie soborowy Kościół proklamując miłość do człowieka jako podstawową zasadę współżycia między ludźmi. Por. Tenże, *U podstaw soborowej nauki o człowieku*, W: W nurcie zagadnień posoborowych, 2 (1968): s. 143 i n.

⁹ Por. Janssens L., dz. c., s. 133—134.

¹⁰ Por. Philips G., dz. c., s. 410.

¹¹ Por. Tenże, dz. c., c. 417.

prawo i obowiązek — nie tylko iść za głosem swojego prawego sumienia w zakresie życia religijnego, ale także ma prawo — w oparciu o tę wolność wewnętrzną od jakiegokolwiek przymusu — do własnych dociekań naukowych, twórczości artystycznej, osobistego i wolnego wpływu na rozwój i tworzenie dobra wspólnego w porządku życia społeczno-ekonomicznego i politycznego, oraz do sprawiedliwego udziału w nim. Jest to wolność istoty rozumnej i odpowiedzialnej, która pociąga za sobą obowiązek jej respektowania przez innych w duchu tolerancji i niedyskryminacji.

W świetle teologicznych założeń doktrynalnych istnieją bowiem dwie normy ludzkiego postępowania, decydujące o charakterze moralnym ludzkich czynów: Boskie obiektywne prawo moralne oraz ludzka, subiektywna norma moralności, jaką jest prawe i uczciwe sumienie każdego człowieka¹². Konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* mówi bowiem: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czynź to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony” (KDK n. 16)¹³.

Soborowa zatem tolerancja, jako zagwarantowanie wolności

¹² Por. Szafranski H. L. ks., *Sumienie, jego struktura i wychowanie*, s. 8; Saraceni G., *Notazioni problematiche per un concetto giuridico di libertà nella Chiesa*, W: *Ius Populi Dei* (pr. zb.), I, s. 398 i n. Por. też: Perz Z. ks., dz. c., s. 344, gdzie autor mówi: „Człowiek ma nie tylko prawo ale i obowiązek kierowania się w swoim postępowaniu tym, co mu dyktuje jego sumienie. Ono bowiem jest bezpośrednią normą określającą godziwość jego postępowania. Według zgodnego poglądu teologów katolickich głos sumienia zachowuje swoją moc wiążącą moralnie człowieka nawet w tym wypadku, gdy nakazuje coś, co nie jest zgodne z obiektywnymi zasadami moralności”.

¹³ „Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa... Przez wierność sumieniu chrześcijaństwo łączy się z resztą ludzi w poszukiwaniu prawdy i rozwiązywaniu w prawdzie tylu problemów moralnych, które narzucają się tak w życiu jednostek, jak i we współżyciu społecznym. Im bardziej więc bierze górę prawe sumienie, tym więcej osoby i grupy ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosować do obiektywnych norm moralności” (KDK n. 16).

„Nakazy prawa Bożego człowiek dostrzega i rozpoznaje za pośrednictwem swego sumienia, do którego jest obowiązany wiernie się stosować w całym swym postępowaniu, aby dotrzeć do swego celu — Boga. Nie wolno więc go zmuszać, aby postępował wbrew swemu sumieniu. Ale nie wolno mu też przeszkadzać w postępowaniu zgodnie z własnym sumieniem, zwłaszcza w dziedzinie religijnej” (DWR n. 3).

człowieka do jego „subiektywnej” prawdy religijnej, oraz soborowa niedyskryminacja jako prawo do własnych przekonań ideologicznych, do własnego światopoglądu na całokształt spraw doczesnych, opiera się więc na pełnym poszanowaniu wolności sumienia osoby ludzkiej i jej osobistej odpowiedzialności za swe czyny¹⁴.

Nie wolno zatem naruszać autonomii sumienia ludzkiego ani też w jakikolwiek sposób przymuszać człowieka do działania wbrew własnemu sumieniu, gdyż ostatecznie i Bóg sam będzie człowieka sądził według jego prawego sumienia oraz jego subiektywnej zdolności oceny dobra i zła. Stwierdza to (oprócz cytowanej wyżej KDK n. 16) soborowa deklaracja *O wolności religijnej* gdy mówi: „Obecny Sobór Watykański oświadcza, że osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. Tego zaś rodzaju wolność polega na tym... aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnie i publicznie, indywidualnie lub łącznie z innymi, byle w godziwym zakresie” (DWR n. 2)¹⁵.

To prawo do wolnego pójścia za głosem swego sumienia przysługuje zarówno wierzącym jak i niewierzącym, powinno być także dla jednych i drugich zagwarantowane prawem cywilnym w ustawodawstwie każdego państwa — jak mówi o tym soborowa Deklaracja (DWR n. 13)¹⁶.

W przysługującej osobie ludzkiej wolności sumienia znajduje także uzasadnienie niedyskryminacja człowieka i jego wolności

¹⁴ „Ewangelia... zwiastuje i głosi wolność synów Bożych, odrzuca wszelką niewolę... święcie szanuje godność sumienia i wolną jego decyzję, upomina wciąż, aby wszelkie talenty ludzkie zwielokrotnić na służbę Bogu i dobru ludzi... Odpowiada to fundamentalnemu prawu ekonomii chrześcijańskiej... Albowiem... słuszną autonomią stworzenia, a zwłaszcza człowieka, nie jest w tym porządku Bożym przekreślona, lecz raczej przywracana do swojej godności i na niej ugruntowana” (KDK n. 41). Por. Gonzalez-Ruiz, *Kościół i afirmacja człowieka*, W: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 332—333.

¹⁵ Por. Ferrante J., *Summa iuris constitutionalis Ecclesiae*, s. 436, gdzie autor mówi: „Omnes enim conveniunt homini ius integrum esse suam conscientiam libere sequi, quia fides nemini violentur imponi potest... Ad amplectendam fidem catholicam nemo invitus cogatur” (kan. 1351 K.P.K.). Por. też: Pavan P., *Prawo do wolności religijnej w deklaracji soborowej*, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 412; Saraceni G., dz. c., W: *Ius Populi Dei*, I, s. 394 i n.; Janssens L., dz. c., s. 143.

¹⁶ „Jednocześnie zaś chrześcijanom, tak samo jak wszystkim innym ludziom, przysługuje prawo cywilne do tego, by nie doznawali przeszkód w prowadzeniu swojego życia według sumienia. Istnieje więc zgodność między wolnością Kościoła i ową wolnością religijną, która wszystkim ludziom i wspólnotom musi być przyznana jako prawo... w ustroju prawnym” (DWR n. 13).

w zakresie życia społecznego i obywatelskiego. „W naszej epoce ludzie coraz więcej uświadamiają sobie godność osoby ludzkiej i coraz bardziej rośnie liczba tych, którzy się domagają, aby w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozważą oraz odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani, lecz wiedzeni świadomością obowiązku. Domagają się również prawnego określania granic władzy publicznej, aby nie była nadmiernie uszczuplona godziwa wolność zarówno osoby jak i stowarzyszeń...” (DWR n. 1).

Konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* dodaje: „Tak więc godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru dobra oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce” (KDK n. 17).

Przyznana osobie ludzkiej wolność w zakresie życia społeczno-politycznego może nastroczać wiele trudności w uzgodnieniu rozbieżnych stanowisk poszczególnych osób — nie upoważnia to jednak władzy publicznej do arbitralności nie liczącej się z cudzym zdaniem. „Liczni i różni ludzie zbierają się we wspólnocie politycznej i mogą różnić się w poglądach. Aby na skutek upierania się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna, konieczna jest władza, która by kierowała siły wszystkich obywateli ku dobru wspólnemu, i to nie w sposób mechaniczny lub tyrański, ale przede wszystkim jako siła moralna, oparta na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku” (KDK n. 74).

„W porządkowaniu spraw doczesnych — mówi ta sama Konstytucja — niech (obywatele) biorą pod uwagę słuszne, choć różniące się między sobą poglądy i niech szanują obywateli także stowarzyszonych, którzy uczciwie tych opinii bronią. Partie zaś polityczne winny popierać to, czego według ich mniemania domaga się dobro wspólne; nigdy natomiast nie wolno stawiać własnej korzyści ponad dobro wspólne” (KDK n. 75).

Soborowy Kościół poleca trzymać się zasady przyznania człowiekowi w społeczeństwie jaknajwięcej wolności a ograniczać ją jedynie tam, gdzie wymaga tego dobro wspólne lub porządek publiczny. „Trzeba strzec obyczaju zachowywania integralnej wolności w społeczeństwie, według którego to obyczaju należy przyznać człowiekowi jak najwięcej wolności, a ograniczać ją tylko wtedy i tylko w takim stopniu, jak jest to konieczne” (DWR n. 7).

„Jeżeli jednak korzystanie z praw ulega gdzieś czasowemu

ograniczeniu ze względu na dobro wspólne, z chwilą zmiany warunków należy natychmiast przywrócić swobodę. A już nieludzka jest rzeczą, gdy władza polityczna przybiera formy totalitarne lub dyktatorskie, które naruszają prawa jednostek lub zrzeszeń społecznych" (KDK n. 75).

Ta zatem wolność sumienia, respektowana i uszanowana tak w życiu religijnym jak i obywatelskim, może się przyczynić skutecznie — w myśl dokumentów soborowych — do prawdziwie braterskiego współżycia ludzi o różnych przekonaniach religijnych i różnych światopoglądach na zasadzie świadomego współdziałania ludzi wolnych. Tak to widzi i ujmuje konstytucja pastoralna: „Przez wierność sumieniu chrześcijanie łączą się z resztą ludzi w poszukiwaniu prawdy i w rozwiązywaniu w prawdzie tylu problemów moralnych, które narzucają się tak w życiu jednostek, jak i we współżyciu społecznym” (KDK n. 16) ¹⁷.

Odnosnie wolności religijnej i jej zagwarantowania soborową zasadą tolerancji — wolność sumienia stanowi podstawę i rację tego zagwarantowania, jak słusznie zauważa cytowany już J. Lec-ler: „Nie ma realnej i stałej wolności religijnej bez poszanowania ludzi i ich sumień” ¹⁸, zaś Kard. Bea daje jeszcze głębszą tej wolności (sumienia) motywację: „Prawo do pójścia za głosem uczciwego sumienia, z należnym uwzględnieniem dobra ogółu, musi się opierać jedynie na wrodzonej godności osoby ludzkiej, na rozumie i wolnej woli, którą Pan Bóg obdarzył człowieka po to, by używał jej w sposób odpowiedzialny i świadomy. Prawo sumienia wypisane jest w sercach ludzkich, jak to twierdzi św. Paweł (Rz 2, 15)” ¹⁹.

Są autorowie, którzy podobnie jak Kard. Bea, w sposób przekonywujący uzasadniają wolność religijną osoby ludzkiej — wolnością jej sumienia i jego nienaruszalnością, co dokumentują argumentami zaczerpniętymi z Objawienia ²⁰. Z całą pewnością jednak

¹⁷ Por. Laurentin A. — Guillou M. J., *Misja jako temat w eklezjologii*, W: Concilium 1—10 (1965—66) s. 251, gdzie autor cytuje K. Rahnera, ukazującego wkład chrześcijan i Kościoła „w kontekst kulturalny, obywatelski, naukowy, ekonomiczny czy artystyczny...” na zasadzie pełnego respektowania wolności wszystkich ludzi i ich sumień. Por. też: De Lubac H., *Ateizm i sens człowieka*, s. 83.

¹⁸ Por. Lecler J., *Wolność religijna w ciągu dziejów*, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 410.

¹⁹ Bea A. Kard., dz. c., s. 112; por. też: Saraceni G., dz. c., W: *Ius Populi Dei*, I, s. 397 i n.; Ferrante J., dz. c., s. 436—437.

²⁰ Por. Saraceni G., tamże, s. 396 i n.; Pavan P., *Prawo do wolności religijnej...*, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 418; Huizing P., *Zagadnienie wolności religijnej we współczesnych publikacjach*, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 435; Hamer J. — Riva Cl., dz. c., s. 38 i n.; Thiry A., *Libertà religiosa e libertà cristiana*, s. 150 i n.; Jans-

wolność ta wynika także z prawa natury, a wszczepił ją Bóg sam w rozumną naturę człowieka — jak to już stwierdził Jan XXIII w *Pasem in terris*: „A przecież Stwórca świata wrył głęboko w sercu człowieka prawo, które sumienie własne mu ukazuje i każe wiernie zachowywać” (PT n. 5). „Do praw człowieka zalicza się również — stwierdza tenże papież — możliwość oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiami własnego prawego sumienia oraz wyznanie religii prywatne i publiczne” (PT n. 14)²¹.

Można zatem słusznie wnioskować, że w świetle dokumentów soborowych, przyznana przez sobór człowiekowi pełna wolność w zakresie życia religijnego i obywatelskiego, ma swoje teologiczne uzasadnienie w Bogu, który uczynił człowieka wolnym i odpowiedzialnym za swoje postępowanie, oraz w wolności sumienia, które jest źródłem wolnego ludzkiego działania — tak w sferze życia religijnego jak i obywatelskiego. Soborowa zatem tolerancja i niedyskryminacja — jako pełna wolność osoby ludzkiej — czerpie m. in. z tego źródła swoje teologiczne uzasadnienie.

Podkreślić jednak należy — mówiąc o wolności sumienia — że w świetle dokumentów soborowych, wolność ta nie jest równoznaczna z prawem do samowoli, lecz pociąga za sobą osobistą i społeczną odpowiedzialność. Soborowa deklaracja *O wolności religijnej* mówi bowiem: „Przy korzystaniu z wszelkich rodzajów wolności należy przestrzegać moralnej zasady odpowiedzialności osobistej i społecznej; stąd w realizacji swych praw poszczególne osoby i grupy społeczne mają moralny obowiązek zwracania

sens L., dz. c., s. 54 i n., 94 i n.; Jossua J. P., *Liberté en théologie catholique*, W: Vocabulaire oecuménique, s. 283—298.

Wojtyła K. Kard., *U podstaw odnowy*, s. 349 mówi, że wolność religijna ma swoje źródło w Bogu i w ustanowionym przez Niego porządku. DWR n. 3 stwierdza bowiem: „Zadaje się więc gwałt osobie ludzkiej i samemu porządkowi ustanowionemu dla ludzi przez Boga, jeśli odmawia się człowiekowi swobodnego, przy zachowaniu sprawiedliwego ładu społecznego, wyznania religii w społeczeństwie”. Nadto tenże Autor mówi (dz. c., s. 352), że przekonanie Kościoła o wolności religijnej „płyne równocześnie i nade wszystko z samej istoty wiary”. Na poparcie tego stanowiska cytuje Autor DWR n. 10: „Z całą więc istotą wiary jest jaknajpełniej zgodne, aby w sprawach religijnych wykluczony był jakikolwiek rodzaj przymusu ze strony ludzi... Kościół więc, wierny prawdzie ewangelicznej, idzie śladami Chrystusa i Apostołów...”. W konkluzji stwierdza Autor, iż podstawowa wolność człowieka postulowana przez dokumenty soborowe, ma swoje uzasadnienie w Objawieniu.

²¹ Por. Janssens L., dz. c., s. 6, gdzie autor — powołując się na Jana XXIII mówi, „że wolność religii jest zastosowaniem prawa do postępowania według „słusznej normy własnego sumienia”... Wolność religii — zdaniem autora — jest więc przypadkiem zastosowania prawa wolności sumienia — i to przypadkiem o znaczeniu kapitalnym”.

uwagi i na prawa innych, i na swoje wobec innych obowiązki, i na wspólne dobro wszystkich" (DWR n. 7) ²².

„Wolność ta (bowiem) oznacza — jak słusznie zauważa kard. Bea — że człowiek ma prawo swobodnie decydować, w jaki sposób pokieruje swoim życiem zgodnie z nakazami własnego sumienia” ²³ — co nie oznacza jednak beztroski i nieodpowiedzialnej decyzji. Chociaż bowiem każdy człowiek z natury swojej jest i pozostaje wolny, to jednak z wolności tej w zakresie życia religijnego wynika moralny obowiązek uczciwego szukania dobra i prawdy, a w wypadku jej znalezienia — obowiązek moralny pójścia za nią. Już Jan XXIII w *Pacem in terris* przestrzegał: „Prawo do wolności w poszukiwaniu prawdy (łączy się) z obowiązkiem dalszego pogłębiania i poszerzania tych poszukiwań” (PT n. 29) ²⁴.

Obowiązek ten rozmaicie bywa realizowany w życiu ludzkim — mimo to wszaakże, w oparciu o dokumenty soborowe podkreślić należy, iż nawet w wypadku niepokonalnego trwania w błędzie — człowiek mimo to nie traci nigdy prawa do poszanowania własnej

²² Ta społeczna odpowiedzialność, jako konsekwencja wolności, przenosi się — zdaniem P. Delooz (*Jak Kościół rozumie siebie obecnie?* W: *Concilium* 1—10 (1971) s. 354—356) — z jednostki na wspólnoty mniejsze i większe a także na cały posoborowy Kościół, który ma świadomość odpowiedzialności za ludzkość. „Jeśli wolność — mówi autor — tworzy staję się w Kościele wartością akceptowaną... to właśnie toruje sobie drogę nowy styl stosunków międzynarodowych... dzisiaj Kościół w swej własnej samowiedzy chce być wspólnotą autentyczną, to jest jednością osób równych, solidarnych, współzależnych, odpowiedzialnych nie tylko za siebie nawzajem, ale za całą ludzkość...”. Jak można bowiem „bez uwzględnienia wzrastającego znaczenia wspólnoty odpowiedzialnej wyjaśnić wzrost tendencji ekumenicznych, które ujawniają się wszędzie, na Wschodzie i na Zachodzie, wśród „góry” i wśród „mas”?... A czy to samo zjawisko nie pozwala zrozumieć stopniowej decentralizacji, stopniowej regionalizacji Kościoła, która w świetle tego nie jest bynajmniej rozbięciem jedności, lecz nieodzownym warunkiem współodpowiedzialności?”. Kościół posoborowy uświadamia sobie bowiem w sposób szczególny, że „tym, co Kościół ma do powiedzenia człowiekowi, nie jest wołanie „Panie, Panie”, lecz spełnienie woli Boga, to jest wierność w poszukiwaniu, w wolności twórczej, w odpowiedzialności za żądania swego sumienia... wszystkich ludzi”.

²³ Bea A. Kard., dz. c., s. 23; por. też: Delooz P., dz. c., s. 354; Pavan P., *Prawo jednostki oraz wspólnoty do wolności społecznej i obywatelskiej w dziedzinie religii*, W: *Nowy obraz Kościoła* (pr. zb.), s. 146.

²⁴ „Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagłeni są własną swą naturą, a także obowiązanymi moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii” (DWR n. 2). Por. też: H u i z i n g P., dz. c., s. 431; J a n s e n s L., dz. c., s. 37.

wolności. „Często jednak zdarza się — mówi konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* — że sumienie błądzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można jednak tego powiedzieć w wypadku, gdy człowiek nie wiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu” (KDK n. 16) ²⁵.

Właściwie bowiem pojęta wolność wewnętrzna (sumienia), przysługująca osobie ludzkiej, to nie realizacja wszystkich możliwych a zwłaszcza nieuporządkowanych pragnień ludzkich (czyli tzw. swawola), ale postępowanie rozumne, moralne, uczciwe, właściwe osobie ludzkiej i uwzględniające jej naturalne i nadprzyrodzone powołanie ²⁶. Dotyczy to tak sfery życia religijnego, jak i społecznego oraz obywatelskiego we wspólnocie rodzinnej, wyznaniowej, społeczno-politycznej.

Nadto pamiętać należy, co także przy zagwarantowaniu pełnej wolności wewnętrznej (sumienia) osoby ludzkiej jest rzeczą istotną, iż w oparciu o dokumenty soborowe — każda ludzka wolność musi się liczyć, tak w porządku religijnym jak i obywatelskim, z podobnym uprawnieniem przysługującym innym ludziom, z własnymi obowiązkami wobec innych, czyli z obowiązkiem uszanowania wolności religijnej i obywatelskiej innych ludzi ²⁷.

Mówił już o tym Jan XXIII w *Pacem in terris*: „Z dotychczasowych wywodów wynika, że w społeczności ludzkiej każdemu prawu naturalnemu jednego człowieka odpowiada obowiązek innych ludzi, a mianowicie obowiązek uznania i poszanowania tego prawa. Każde bowiem bardziej istotne prawo człowieka czerpie swą moc i siłę z prawa naturalnego, które je wyznacza i wiąże z odpowiadającym mu obowiązkiem. Tych więc ludzi, którzy dopominają się o własne prawa, a równocześnie albo całkowicie zapominają o swych obowiązkach, albo wykonują je niedbale, trzeba

²⁵ Niedbałości w poszukiwaniu prawdy nie należy utożsamiać z błędem, któremu ulega osoba — a co nie powinno rzutować na jej osobistą wartość jako osoby. Cytowany już kard. Bea (dz. c., s. 24) mówi: „Co się jednak dzieje, jeśli sumienie ludzkie zawodzi i jest w błędzie? Niektórzy powiedzieliby w takim wypadku, że błąd pozbawiony jest wszelkich praw... Prawa ma człowiek i słusznie zachowuje je nawet wtedy, kiedy jest w błędzie...” (chodzi tu o prawo do wolności).

²⁶ Por. Perz Z. ks., dz. c., s. 350—351; Bea A. Kard., dz. c., s. 109; Również Jan XXIII w *Mater et Magistra* (n. 240) poleca chrześcijanom w dialogu z innymi „postępowanie zgodne z własnym sumieniem i nie uciekanie się do takich kompromisów, z powodu których bądź religia, bądź też nieskazitelnosc obyczajów mogłyby ponieść szkodę”. Por. De Lubac H., dz. c., s. 83.

²⁷ Potwierdza to także KDK n. 21 wzywając ateistów do uszanowania wolności sumienia innych ludzi — por. Rahner K., *Nauka soboru*

porównać z tymi, którzy jedną ręką wnoszą gmach, a drugą go burzą” (PT n. 30). Stąd zrozumiałym jest — jak stwierdza to w dalszych słowach encykliki tenże papież — iż upragniony pokój w rodzinie ludzkiej nastąpi wówczas, gdy wszyscy ludzie wypełnią będą swoje obowiązki względem innych. „Nastąpi to rzeczywiście, jeśli wszyscy uznają w pełni nie tylko swoje prawa, lecz również i swe obowiązki wobec innych... jeśli ożywia ich taka miłość, że odczuwają potrzeby innych jak swoje własne, dzielą się z nimi swoimi dobrami i starają się o to, aby wszystkich ludzi na całym świecie łączyły jak najszlachetniejsze pragnienia serc i umysłów. Ale to jeszcze nie wszystko. Społeczność ludzka bowiem wzmacnia się poprzez wolność — gdy stosuje się metody odpowiadające godności jej obywateli, którzy, będąc z natury swoje obdarzeni używaniem rozumu, są z tej racji odpowiedzialni za swe czyny” (PT n. 35, por. też n. 31—32)²⁸.

Z tych słów Jana XXIII wynika, iż ta odpowiedzialność, jako konsekwencja wolności wewnętrznej człowieka, dotyczy także życia społecznego i obywatelskiego we wspólnocie krajowej i międzynarodowej, w której wspólnym i odpowiedzialnym wysiłkiem należy budować pokój.

O tej współodpowiedzialności za dzieje rodziny ludzkiej, także ze strony Kościoła i katolików, mówi konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym*: „Im zaś bardziej potęga ludzi rośnie, tym szerzej sięga odpowiedzialność zarówno jednostek jak i społeczeństw. Stąd okazuje się, że nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy” (KDK n. 34).

O tym związaniu wolności (autonomii) z odpowiedzialnością we współczesnym świecie tak mówi ta sama Konstytucja: „W całym świecie coraz bardziej rośnie poczucie autonomii i zarazem odpowiedzialności, co ma ogromne znaczenie dla duchowej i moralnej

Watykańskiego II o ateizmie, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 89; por. też: Pavan P., *Prawo do wolności religijnej*, W: Concilium 1—10 (1966—67) s. 413; Perz Z. ks., dz. c., s. 351; Ferrante J., dz. c., s. 442, gdzie mówi: „Praetera quisque obsequens esse debet erga libertatem alienam... sicut et ipse Deus, qui numquam hominis libertatem violat”.

²⁸ O tej odpowiedzialności soborowego Kościoła mówił Paweł VI na otwarciu 4-tej sesji soboru: „Tutaj, w tym zgromadzeniu, wyrażenie tego prawa miłości ma nazwę świętą i poważną: odpowiedzialność... Czujemy się odpowiedzialnymi za całą rodzinę ludzką. Jesteśmy zobowiązani wobec wszystkich”. (cytat z: D'Souza E., *Nowy stosunek do religii niechrześcijańskich*, W: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 203).

dojrzałości rodzaju ludzkiego... W ten sposób jesteśmy świadkami narodzin nowego humanizmu, w którym określa człowieka przede wszystkim odpowiedzialność wobec jego współbraci i wobec historii” (KDK n. 55). Gdy do tego dodamy, iż w porządku spraw doczesnych, każdy człowiek ma „odpowiedzialność za postępek kultury” (KDK n. 56), że „wszyscy synowie Kościoła winni mieć żywą świadomość odpowiedzialności swojej za świat” (KDM n. 36), że „w dociekaniaach naukowych” wszyscy zobowiązani są do „ściślej wierności prawdzie” w imię „odpowiedzialności fachowców wobec ludzi, którym trzeba pomagać i chronić ich” (KDK n. 57), że wreszcie w płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej — władza publiczna obarczona jest odpowiedzialnością „przed Bogiem oraz przed całą ludzkością” (KDK n. 80) za pokój świata i dobrobyt obywateli — to otrzymamy wizję soborowego Kościoła, który widzi przyszłość rodziny ludzkiej w maksymalnym zagwarantowaniu osobistej i społecznej wolności, połączonej z osobistą i społeczną odpowiedzialnością za wszystkich²⁹.

Daje to teologiczno-moralne uzasadnienie dla tolerancji i niedyskryminacji człowieka — zobowiązując każdego w sumieniu do respektowania naturalnych (religijnych i obywatelskich) uprawnień innych ludzi i wspólnot. To zobowiązanie moralne ciąży bowiem nie tylko na jednostkach, ale i na wspólnotach wyznaniowych i społeczno-politycznych oraz ich władzach.

Jak widać z tego, ta zatem odpowiedzialność, tak jednostkowa jak i wspólnotowa, nakłada w dokumentach soborowych wolności ludzkiej pewne ograniczenia, broniąc jej — tak w zakresie wewnętrznym jak i zewnętrznym — przed samowolą i anarchią. Deklaracja *O wolności religijnej* mówi bowiem: „Przy korzystaniu z wszelkich rodzajów wolności (obywatelskiej i religijnej, wewnętrznej i zewnętrznej — przyp. F. P.) należy przestrzegać moralnej zasady odpowiedzialności osobistej i społecznej” (DWR n. 7), która to odpowiedzialność reguluje i w pewien sposób ogranicza korzystanie z przysługującej człowiekowi i wspólnocie wolności, nadrzędnymi wymogami dobra wspólnego oraz takimże prawem do wolności u innych ludzi. Wychodząc zatem z założenia, iż „należy przyznać człowiekowi (i wspólnotom) jak największą wolność” — „a ograniczać ją tylko wtedy i w takim stopniu, jak jest to konieczne” (DWR

²⁹ Stąd słusznie wnosi B. Lambert OP., *Zycie wspólnoty politycznej*, W: Nowy obraz Kościoła (p. zb.), s. 366, iż w oparciu o KDK n. 75 — nie tylko jednostki ale także wspólnoty odpowiedzialne są za dobro wspólne wszystkich. „Podobnie jak osoba jest odpowiedzialna, tak i społeczność powinna być odpowiedzialna wobec siebie samej, wobec innych społeczności, wobec świata całego”.

n. 7) — sobór tym samym nakłada na osobistą i wspólnotową wolność (zarówno religijną jak i obywatelską) określone ograniczenia z tytułu nadrzędnego dobra wspólnego, zachowania ładu i porządku publicznego, oraz prawa do wolności innych ludzi³⁰.

Reasumując można stwierdzić, iż soborowa wolność religijna i obywatelska oraz ich prawne zagwarantowanie zasadą tolerancji i niedyskryminacji, mają swoje teologiczne uzasadnienie w danej przez Boga człowiekowi, w jego naturze, podstawowej wolności sumienia oraz odpowiedzialności osobistej i społecznej za swe postępowanie, która to wolność może być ograniczona jedynie wymogami dobra wspólnego, prawami sprawiedliwego porządku publicznego oraz prawem do wolności przysługującym innym ludziom. W świetle tego — wszelkie poglądy i działania, tak poszczególnych osób jak i wspólnot, naruszające w jakiś sposób, określony prawem Boskim pozytywnym, naturalnym a nawet sprawiedliwym prawem ludzkim — porządek publiczny, będą mogły być ograniczane wymaganiami dobra wspólnego oraz dobrem i uszanowaniem wolności innych ludzi³¹.

Zgodnie bowiem z teologicznym założeniem soborowej nauki o człowieku i społeczności — ten sam Bóg i jego prawo jest ostatecznym źródłem wszystkich uprawnień przysługujących osobie ludzkiej (w tym także wolności sumienia), oraz źródłem sprawiedliwego, zgodnego z prawem natury porządku społecznego (KDK n. 78). Ta zatem postawa pełnego poszanowania danej przez Boga

³⁰ „Ta czujna troska (władzy publicznej) w niczym nie umniejsza wolności czy to jednostek, czy grup społecznych, szczególnie wówczas, gdy brak jest należytej gwarancji ze strony tych, którzy zawodowo posługują się tymi środkami” (DSP n. 12). „Jeżeli jednak korzystanie z praw ulega gdzieś czasowemu ograniczeniu ze względu na dobro wspólne, z chwilą zmiany warunków należy natychmiast przywrócić swobodę” (KDK n. 75).

Por. Pavan P., *prawo jednostki oraz wspólnoty...*, W: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 143 i n.; Bea A. Kard., dz. c., s. 108—10; Huizing P., dz. c., s. 431.

³¹ Por. DWR n. 4; Jossua J. P., dz. c., s. 296; Janssens L., dz. c., s. 88—89, 144—149; Wojtyła K. Kard., *U podstaw odnowy*, s. 350; Bea A. Kard., dz. c., s. 108—109; Huizing P., dz. c., s. 435 (W: Concilium 1—1091966—67) mówi: „...ograniczenie wolności wynika z praw innych ludzi, i to nie tylko praw jednostki, lecz także praw społecznych dobra ogólnego; dobro to wykracza daleko poza ochronę poszczególnych interesów jednostkowych... Pewne rodzaje antyspołecznego postępowania mogą być zabronione... Przeciwwstawienie się pewnym czynnościom lub nawet całym religiom jest możliwe tylko wtedy, gdy wykraczają one przeciwko podstawowym wymogom elementarnej moralności społecznej”.

Por. też: Perz Z. ks., dz. c., s. 352.

wolności religijnej i obywatelskiej wszystkim ludziom i wspólnotom (tolerancja i niedyskryminacja) — nie jest w świetle dokumentów soborowych postawą czysto naturalną, ale wypływając z teologicznej cnoty miłości — a właściwie z przykazania miłości każdego człowieka, bez względu na jego rasę, narodowość, stopień rozwoju kulturalnego, jego przekonania światopoglądowe i religijne, czyli wypływając z nadprzyrodzonego źródła — jest tym samym postawą moralną i nosi znamię moralnego zobowiązania. Konsekwentnie też wszelkie naruszanie przysługującej człowiekowi i wspólnotom naturalnym danej im przez Boga wolności, czyli wszelka nietolerancja i dyskryminacja stosowana przez kogokolwiek, jest postawą sprzeczną nie tylko z prawem natury, ale i z prawem Boskim i wolą Boga, jest więc postawą — z teologicznego punktu widzenia grzeszną i amoralną³².

3. Równość ludzi i sprawiedliwość

Tak jak od strony teologicznej soborowa zasada tolerancji i niedyskryminacji, pojęta jako niewyzbywalne prawo do wolności religijnej i obywatelskiej, ma swoje uzasadnienie w przykazaniu miłości do wszystkich ludzi oraz w ich naturalnej wolności wewnętrznej (sumienia), która jest podstawą wolności zewnętrznej osoby ludzkiej w jej życiu religijnym i obywatelskim — tak od strony prawnej, tolerancja ta i niedyskryminacja ma swoje uzasadnienie w podstawowej i naturalnej równości wszystkich ludzi oraz sprawiedliwości i słuszności, które kierować winny wzajemnymi stosunkami między ludźmi w ich życiu indywidualnym i społecznym.

Już Jan XXIII w swojej encyklice *Mater et Magistra* stwierdził, iż w odniesieniu do ustanowionego przez Boga porządku transe-

³² „Jest więc jasne, że wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga... Stąd też wynika, że wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie jako takiej czy to w instytucjach reprezentujących państwo winno się zawsze odbywać w granicach porządku moralnego dla dobra wspólnego... według norm porządku prawnego legalnie już ustanowionego lub też tego który winien być ustanowiony. Wówczas obywatele obowiązani są w sumieniu do posłuszeństwa władzy” (KDK n. 74).

Wolność religijną a zwłaszcza wolność Kościoła sobór wyprowadza z Objawienia (DWR n. 9) a naruszenie jej uważa za przeciwne woli Bożej: „Wolność ta tak dalece przysługuje Kościołowi, że ci, którzy ją zwalczają, sprzeciwiają się woli Bożej” (DWR n. 13). Por. też: Perz Z. ks., dz. c., s. 354; Huizing P., dz. c., W: Concilium 1—10 (1966—67), s. 435.

dentnego, „któremu podlegają wszyscy ludzie” — wszyscy też są sobie równi (s. 105), sprawiedliwość zaś stanowić powinna podstawowe prawo i zasadę ładu społecznego³³. Również w *Pacem in terris* nawiązywał do tej nauki — twierdząc, iż tak jak osoby fizyczne, tak też i społeczności (wspólnoty) w oparciu o prawo natury są sobie równe (n. 86)³⁴, a stosunkami międzyludzkimi powinna rządzić sprawiedliwość — podobnie jak między jednostkami (n. 95).

Również z tych samych założeń doktrynalnych wychodzi soborowa konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym*, gdy stwierdza: „Ponieważ wszyscy ludzie posiadający duszę rozumną i stworzeni na obraz Boga mają tę samą naturę i ten sam początek, a odkupieni przez Chrystusa cieszą się tym samym powołaniem i przeznaczeniem, należy coraz bardziej uznawać podstawową równość między wszystkimi” (KDK n. 29).

Dotyczy to podstawowych uprawnień osoby ludzkiej, w stosunku do których nie powinna mieć miejsca żadna dyskryminacja. Istnieją bowiem między ludźmi różnice fizyczne i intelektualne, które mogą dawać podstawę do pewnych dodatkowych uprawnień — jednak podstawowe prawa ludzkie powinny być sprawiedliwie udziałem wszystkich. Zwraca na to uwagę ta sama konstytucja: „Rzecz jasna, nie wszyscy ludzie są równi pod względem różnych swoich możliwości fizycznych oraz różnorodności sił intelektualnych i moralnych. Należy jednak przewyżczać i usuwać wszelką formę dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej, czy to dyskryminacji społecznej, czy kulturalnej, czy też ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pozycję społeczną, język lub religię, ponieważ sprzeciwia się ona zamysłowi Bożemu. Naprawdę bowiem ubolewać należy nad tym, że podstawowe prawa osoby nie wszędzie są zagwarantowane”. (KDK n. 29).

Tą właśnie dziedziną pewnych szczególnych uprawnień, przysługujących niektórym ludziom, powinna kierować w życiu społecznym zasada słuszności i sprawiedliwości w podziale dóbr, daleka od jakiegokolwiek dyskryminacji.

„Żeby stało się zadość sprawiedliwości i słuszności — mówi ta sama Konstytucja — usilnie należy zabiegać, by przy zachowaniu praw jednostek i cech wrodzonych każdego narodu usunięto jak

³³ „Ponieważ więc ludzie nie uznają jednego i tego samego prawa sprawiedliwości, dlatego w żadnej sprawie nie mogą w pełni i pewnie dojść do porozumienia. Choć bowiem słowo „sprawiedliwość” i „nakazy sprawiedliwości” mają na ustach wszyscy, to jednak wyrazy te nie mają u wszystkich jednakowego znaczenia” (s. 105).

³⁴ „Dlatego za świętą i niewzruszoną należy uważać zasadę, że

„najprędzej istniejące i często narastające ogromne nierówności gospodarcze, z którymi idzie zawsze w parze dyskryminacja jednostkowa i społeczna” (KDK n. 66) ³⁵.

Soborowy Kościół tę podstawową równość wszystkich ludzi oraz sprawiedliwe niejako „funkcyjne” (w zależności od pełnionej funkcji i obowiązków) zróżnicowanie, pragnie także realizować w łonie własnej wspólnoty kościelnej i wobec wszystkich, którzy doń przynależą. Konstytucja dogmatyczna *O Kościele* mówi bowiem: „Wspólna jest godność członków wynikająca z ich odrodzenia się w Chrystusie, wspólna łaska synów, wspólne powołanie do doskonałości, jedno zbawienie, jedna nadzieja i miłość niepodzielna. Nie ma więc w Chrystusie i w Kościele żadnej nierówności ze względu na rasę albo przynależność narodową, stan społeczny lub płeć... A jeśli nie wszyscy w Kościele idą tą samą drogą, wszyscy jednak powołani są do świętości i ta sama przypada im w udziale wiara dzięki sprawiedliwości Pańskiej. Choć niektórzy z woli Chrystusa ustanawiani są nauczycielami, szafarzami tajemnic i pasterzami innych, to jednak co się tyczy godności wspólnej wszystkim wiernym, działalności około budowania Ciała Chrystusowego, prawdziwa równość panuje wśród wszystkich” (KK n. 32).

Ta właśnie równość oraz sprawiedliwy udział wszystkich w dobrach kultury, w uprawnieniach społeczno-politycznych, w wytwórczych dobrach gospodarczych, w prawie do pracy, w dostępie do urzędów i instytucji publicznych, w organizowaniu życia osobistego, zawodowego, rodzinnego, w wyborze stanu, w przynależności do stowarzyszeń, w prawie do uczciwej i obiektywnej informacji, wreszcie w wolności do własnych przekonań religijnych i światopoglądowych, powinny być zagwarantowane zasadą tolerancji i niedyskryminacji — nie tylko w obowiązującym systemie prawnym krajowym i międzynarodowym, ale także realizowane w praktyce przez wszystkich, a zwłaszcza przez władzę społeczną, jak to wynika z omawianych wyżej dokumentów soborowych. Jest to dziedzina tzw. sprawiedliwości społecznej o której na wielu miejscach mówią soborowe dokumenty, powołując się nawet na wypracowaną przez Kościół w ciągu wieków doktrynę sprawiedliwości społecznej. „Kościół — mówi konstytucja pastoralna — kierując się światłem Ewangelii, wypracował na przestrzeni wieków, a w tych ostatnich zwłaszcza czasach przedłożył wymagane przez zdrowy rozsądek zasady sprawiedliwości i słuszności, dotyczące zarówno ży-

wszystkie państwa są sobie z natury równe co do godności. Każde z nich ma więc prawo do istnienia, rozwoju, posiadania niezbędnych do tego środków...” (*Pacem in terris* n. 86).

cia osobistego i społecznego, jak i życia międzynarodowego. Święty Sobór, biorąc pod uwagę przede wszystkim wymogi postępu gospodarczego, zamierza potwierdzić te zasady stosownie do okoliczności współczesnej epoki oraz podać pewne wskazówki orientacyjne” (KDK n. 63).

Wśród tych wskazówek soborowych odnośnie niedyskryminacji społeczno-ekonomicznej i politycznej, które już były omawiane w rozdziale poprzednim (zob. artykuł „Niedyskryminacja w dokumentach Soboru Watykańskiego II”, *Prawo Kanoniczne* 17 (1974) 1—2), tu nadto dodać należy, co jest chyba najbardziej charakterystyczne dla soborowych wskazań w tej dziedzinie, iż sprawiedliwości i słuszności realizowanej w rodzinie ludzkiej powinna towarzyszyć i uzupełniać ją miłość.

Konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* mówi bowiem: „Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów, tak by dobra stworzone dochodziły do wszystkich w słusznej mierze — w duchu sprawiedliwości, której towarzyszy miłość” (KDK n. 69). Albowiem Kościół „oparty w swoich podstawach na miłości Zbawiciela przyczynia się do tego, by w granicach narodu i między narodami szerzej krzewiła się sprawiedliwość i miłość” (KDK n. 76).

W tej dziedzinie przepajania sprawiedliwości miłością, w świetle dokumentów soborowych, znakomita rola przypada właśnie katolikom. „Chrześcijanie, którzy biorą czynny udział w dzisiejszym postępie ekonomiczno-społecznym i walczą o sprawiedliwość i miłość, niech będą przekonani, że wiele mogą się przez to przyczynić do dobrobytu ludzkości i pokoju światowego. W tej działalności niech świecą przykładem i jako jednostki, i jako organizacje... tak by całe ich życie, zarówno osobiste jak i społeczne, przepajał duch ośmiu błogosławieństw” (KDK n. 72).

Albowiem zgodnie z założeniami soboru — porządek społeczny i jego rozwój „winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót... Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością” (KDK n. 26).

Porządek społeczny tworzy człowiek i on z niego korzysta, a niedyskryminacja człowieka postuluje nie tylko zachowanie względem niego sprawiedliwości, ale i świadczenia mu uczynków chrześcijańskiej miłości. „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa, bardziej ludzkiego uporząd-

kowania dziedziny powiązań społecznych, aniżeli postęp techniczny” (KDK n. 35)³⁶.

„Obowiązek sprawiedliwości i miłości coraz lepiej jest wypełniany przez to, że każdy, przyczyniając się do wspólnego dobra wedle własnych uzdolnień i potrzeb innych ludzi, przyczynia się również do rozwoju instytucji czy to publicznych, czy prywatnych i pomaga tym, które służą zmianie na lepsze życiowych warunków ludzi” (KDK n. 30).

Ta sprawiedliwość ubogacona miłością sprzyja także zdaniem konstytucji soborowej odnowie życia we wspólnocie politycznej. „Nic bardziej nie sprzyja odnowieniu życia politycznego na prawdziwie ludzkich zasadach, jak popieranie głębokiego poczucia sprawiedliwości i życzliwości oraz służby dobru wspólnemu, a także umacnianie podstawowych poglądów na prawdziwą naturę wspólnoty politycznej, jej cel, i na praworządność oraz zakres władzy państwowej” (KDK n. 73)³⁷.

W imię tak pojętej sprawiedliwości legalnej, zamiennej i rozdzielczej, która zapewni wszystkim sprawiedliwy udział w dobrach wspólnych — soborowy Kościół nie żąda od władzy politycznej statusu uprzywilejowania. Raczej życzeniem jego jest — w imię sprawiedliwości legalnej, aby władza publiczna niekompetentna do wyrokowania, która religia jest prawdziwa, stworzyła dla wszystkich w legalnym systemie prawnym, sprzyjające warunki rozwoju i działalności, w duchu sprawiedliwości względem wszystkich³⁸.

Kościół nie łączy się z żadną narodowością — mówi cytowany już Janssens Luis — zwraca się do całej ludzkości na podstawie powszechnego posłannictwa, jakie przekazał mu jego Założyciel... Gdy władza doczesna społeczeństw doczesnych zapewnia swoim podwładnym wolność religijną w sposób jednakowy dla wszystkich, to odpowiada doskonale na wymagania powszechnego posłannictwa Kościoła” (dz. c., s. 151—154).

³⁵ Por. Gonzalez-Ruiz J., *Kościół i afirmacja człowieka*, W: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 393; Schumacher J., *„Trzeci świat” a samorozumienie się Kościoła XX wieku*, W: Concilium 1—10 (1971) s. 437.

³⁶ Por. KDK n. 93; DA n. 14; DWR n. 7; KK n. 36. Por. też: Wyszyński St. Kard., *„A ponad wszystko większa jest miłość”*, W: W kierunku człowieka, s. 52—63; Tenże, *U podstaw soborowej nauki o człowieku*, W: W nurcie zagadnień posoborowych (pr. zb.), 2 (1968) s. 143 i n.

³⁷ Por. Janssens L., dz. c., s. 51—55, 73 i n., 141.

³⁸ „Z tego wynika, że władza w społeczności doczesnej nie ma kompetencji, aby być sędzią w zakresie prawd religijnych. Przekroczyłaby granice swej jurysdykcji, gdyby przypisywała sobie prawo wypowiedzania

Zgodnie zatem z nauką soboru Watykańskiego II równość wszystkich ludzi oraz sprawiedliwość, będąca podstawą współzycia między ludźmi we wspólnotach religijnych i politycznych, stanowi też uzasadnienie prawne dla stosowania względem wszystkich zasady tolerancji i niedyskryminacji, jej publiczno-prawnego zagwarantowania i praktycznego realizowania dla postępu, rozwoju i pokoju w rodzinie ludzkiej.

4. Ogólne dążenie do jedności i pokoju

Dodatkowym wreszcie uzasadnieniem dla tolerancji i niedyskryminacji, czyli poszanowania wolności religijnej i obywatelskiej w zakresie jednostkowym i wspólnotowym, jest potwierdzone także w dokumentach soborowych oraz we współczesnej rzeczywistości — powszechne dążenie całej rodziny ludzkiej do jedności i pokoju, którym nic bardziej nie zagraża i których nic bardziej nie dzieli i burzy, jak nietolerancja i dyskryminacja, będąc i dzisiaj — podobnie jak to wielokrotnie miało miejsce w historii — zagrożeniem pokoju i zarzewiem międzyludzkich konfliktów. (por. Jan XXIII *Pacem in terris* n. 109—119, 120—127).

Temu dążeniu do jedności — tak międzynarodowej jak i religijnej — daje wyraz protestancki pastor, gdy mówi: „Świat poszukuje „wspólnoty”, a jeśli jej nie zdobędzie, ludzkość znajdzie się na krawędzi masowego samobójstwa. W tym samym czasie Kościół poszukuje „jedności”, która — jeśli ją osiągnie — połączy tradycje przeszłości wielu krajów w jedną żywą całość, ludzi różnego pochodzenia — w jedną rodzinę, a rodzinę ludzką skieruje ku prawdziwej zależności od Boga i od siebie. Kościół musi osiągnąć jedność, jeśli ma spełnić zadanie służenia światu”³⁹.

Również Prymas Kościoła anglikańskiego Michael Romsey pisze: „Świat nie słucha wezwania do świętości ani nie usiłuje zdobywać prawdy w Chrystusie. Świata jednak zależy na jedności, jakkolwiek pojętej na sposób świecki jako pragnienie pokoju. Chce on, aby ludzie i narody połączyły się i aby dzielące ich bariery zostały usunięte. Toteż świat pragnąc takiej jedności gorszy się, jeśli nie znajduje jej w Kościele”⁴⁰.

Na szczęście soborowy Kościół, ukierunkowany tak przez papieża Jana XXIII, zrobił olbrzymi krok dla osiągnięcia jedności po-

się na temat prawdziwości lub błędów różnych religii” — por. Janssens L., dz. c., s. 143.

³⁹ Por. Niles Daniel, *Nasze poszukiwanie jedności*, W: Ekumenizm (pr. zb.), s. 89.

⁴⁰ Por. Ramsey M. Arcbp, *Ekumenizm* (pr. zb.), s. 107—108.

dzielonej wspólnoty chrześcijańskiej, podjął dialog ze wszystkimi religiami, ze wszystkimi ludźmi i z całym współczesnym światem, podsuwa także w swoich dokumentach wskazania i zasady, na których oprzeć się winna jedność i braterska współpraca wszystkich ludzi, całego współczesnego świata.

Soborowy Kościół dostrzega bowiem te tendencje ku jedności i zabezpieczeniu pokoju, ożywiające dziś całą ludzkość. Daje temu wyraz soborowa Konstytucja dogmatyczna *O Kościele*, gdy mówi: „Ponieważ rodzaj ludzki zespala się dziś coraz bardziej w jedność obywatelską, ekonomiczną i społeczną, tym bardziej przeto słuszną jest rzeczą, aby kapłani, połączywszy pod przewodnictwem biskupów i Papieża swe troski i wysiłki, usuwali wszelkie powody rozproszenia, tak iżby rodzaj ludzki doprowadzony był do jedności rodziny Bożej” (KK n. 28). Soborowy Kościół jednak pragnąc jedności między ludźmi — „Bóg troszczący się po ojcowsku o wszystko chciał, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnosili się wzajemnie do siebie w duchu braterskim” — dostrzega we współczesnym świecie potrzebę jedności nie tylko między ludźmi, ale odpowiadającą swemu nadprzyrodzonemu posłannictwu — potrzebę zjednoczenia ludzi z Bogiem: „Wszyscy bowiem, stworzeni na obraz Boga... powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga samego” (KDK n. 24)⁴¹. Soborowy Kościół bowiem — jak mówi o tym dogmatyczna konstytucja *O Kościele* — jest „sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego, przeto podejmując naukę poprzednich soborów, pragnie on wyjaśnić dokładniej swoim wiernym i całemu światu naturę swoją i powszechne posłannictwo” (KK n. 1).

Mimo to jednak — także i w płaszczyźnie życia doczesnego rodziny ludzkiej — soborowy Kościół pragnie popierać „dobrą wolę bardzo wielu ludzi, którzy choć obarczeni ogromnymi troskami sprawowanymi przez siebie wysokich urzędów... pobudzeni świadomością bardzo poważnego obowiązku, jaki na nich ciąży, starają się wykluczyć wojnę... Zadanie to z pewnością wymaga dziś od nich aby umysłem i duchem sięgnęli poza granice własnego narodu, aby pozbyli się egoizmu narodowego oraz ambicji panowania nad innymi narodami, żywili natomiast głęboki szacunek dla całej ludz-

⁴¹ „Kiedy Pan Jezus modlił się do Ojca, aby „wszyscy byli jedno... jako i my jedno jesteśmy”, otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości” (KDK n. 24).

kości, która z takim trudem zmierza do większego zjednoczenia się" (KDK n. 82).

Pokój jednak „zowie się dziełem sprawiedliwości... przeto pokój nigdy na zawsze nie da się zdobyć, lecz ciągle go trzeba budować" (KDK n. 78). Opiera się on na sprawiedliwości społecznej, realizowanej między ludźmi i narodami oraz na miłości: „Do zbudowania pokoju niezbędnie konieczna jest zdecydowana wola poszanowania innych ludzi i narodów oraz ich godności, jak też wytrwałe praktykowanie braterstwa. A przeto pokój jest także owocem miłości, która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczyć sama sprawiedliwość". (KDK n. 78).

Sam soborowy Kościół pragnie się także czynnie włączyć w dzieło pokoju, przyczyniając się do budowania braterstwa między ludźmi — a rezygnując z doczesnej dominacji, służy całej ludzkości nadprzyrodzonymi darami łaski, wiary i miłości. „Kościół uznaje wszystko to, co jest dobre w dzisiejszym dynamizmie społecznym: przede wszystkim ewolucję ku jedności oraz proces zdrowej socjalizacji i stowarzyszenia się obywatelskiego i gospodarczego. Popieranie jedności wiąże się bowiem z najgłębiej rozumianą misją Kościoła... Tak więc Kościół pokazuje światu, że prawdziwe zewnętrzne zjednoczenie społeczne wypływa ze zjednoczenia umysłów i serc, to znaczy z owej wiary i miłości, dzięki której jedność jego w Duchu św. jest nierozzerwalnie ugruntowana. Moc bowiem, jaką Kościół może tchnąć w dzisiejszą społeczność, polega na wierze i miłości zrealizowanych w życiu, nie zaś na jakimś zewnętrznym panowaniu przy pomocy środków czysto ludzkich" (KDK n. 42).

W tym też duchu zachęca Kościół swoich wiernych do współpracy nad budowaniem jedności i braterstwa między ludźmi: „Niech łączy ich (wiernych) ze współobywatelami szczerą miłość, by w ich obcowaniu ujawniła się nowa więź jedności i powszechnej solidarności, zaczerpnięta z Chrystusowej tajemnicy" (DM n. 21)⁴².

Ale przede wszystkim soborowy Kościół zwraca też uwagę na budowanie jedności i solidarności w swoim łonie. Jedność bowiem Kościoła przyczynić się może w sposób istotny do zjednoczenia całej ludzkości i całego skłóconego świata. Konstytucja pastoralna *O Kościele w świecie współczesnym* tak to ujmuje: „To zaś wymaga, byśmy przede wszystkim w samym Kościele dbali o wzajem-

⁴² „Chrześcijanie pomni na słowa Pańskie: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu"... we wszystkich ludziach upatrywali Chrystusa brata i skutecznie ich miłowali zarówno słowem, jak i czynem, a w ten sposób dając świadectwo prawdzie przekazywali innym tajemnicę miłości Ojca niebieskiego" (KDK n. 93).

ny szacunek, poważanie i zgodę, dopuszczając każdą uzasadnioną różnicę, by tym owocniejsza była wymiana poglądów między wszystkimi, którzy tworzą jeden Lud Boży, zarówno pasterze, jak i ogół wiernych” (KDK n. 92).

Chodzi tu zatem o dialog wewnątrz samego Kościoła, który przyczynić się powinien do głębszego i pełniejszego zjednoczenia. „Silniejsze jest bowiem to, co wiernych łączy, niż to, co dzieli: niech w rzeczach koniecznych będzie jedność, w wątpliwych wolność, a we wszystkich miłość” (KDK n. 92).

Wreszcie kieruje soborowy Kościół swój apel o zjednoczenie chrześcijan w duchu jedności i pokoju: „Myśl nasza ogarnia również braci jeszcze nie żyjących z nami w pełnym zespoleniu oraz ich wspólnoty, z którymi łączymy się wyznawaniem Ojca i Syna, i Ducha św. i węzłem miłości, pamiętając, że dziś także wielu niewierzących w Chrystusa oczekuje i pragnie zjednoczenia chrześcijan. Im bardziej bowiem postąpi to zjednoczenie pod działaniem potężnej mocy Ducha św. w prawdzie i miłości, tym bardziej będzie oznaczało ono dla całego świata zapowiedź jedności i pokoju” (KDK n. 92).

Ze wskazań tych i posunięć widać, iż soborowy Kościół nie tylko ukazuje sposoby prawidłowego budowania jedności i pokoju w rodzinie ludzkiej, ale sam także czynnie przez swój własny przykład przyspiesza ich realizację. Nic też dziwnego, iż pozytywnie oceniając ten wkład soborowego Kościoła w jedność i pokój rodziny ludzkiej, niekatolicki prezydent Indonezji — generał Suharto, przyjęty na oficjalnej audyencji w dniu 25. XI. 1972 r. przez papieża Pawła VI — m. in. powiedział: „Kościół katolicki skoncentrował swą uwagę na narodach ubogich, na jedności wszystkich ludzi jako jednej rodziny. Dlatego też uważa za błąd wszelką dyskryminację czy to wśród narodów, czy też wśród wspólnot religijnych...”⁴³.

Zakończenie

Z rozważań powyższych o racjach uzasadniających teologiczno-prawne ujęcie soborowej tolerancji i niedyskryminacji — nasuwa się jeden wniosek, który równocześnie stanowić może konkluzję, iż to powszechne dążenie do jedności — mimo istniejącego pluralizmu wyznaniowego, rasowego, kulturalnego, ustrojowego i społeczno-politycznego we współczesnym świecie, oraz to powszechne pragnienie braterstwa, współpracy i pokoju, które ożywia dziś całą ro-

⁴³ Informacja zaczerpnięta z „Przewodnika Katolickiego” z dn. 24. XII. 1972 s. 435 (Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań).

dzinę ludzką — a której wyraz daje i soborowy Kościół, wnosząc swoją doktryną olbrzymi wkład w budowanie tej jedności, pokoju i braterstwa — postuluje i uzasadnia konieczność jaknajpełniejszego stosowania tolerancji i niedyskryminacji, jako pełnego poszanowania i prawnego zagwarantowania wolności religijnej i obywatelskiej wszystkich ludzi.

**Conciliaris conceptus tolerantiae et non-discriminationis theologice
ac iuridice demonstratur
SUMMARIUM**

Praesens articulus amplioris dissertationis pars est (Quaestio de tolerantia et non-discriminatione in documentis Concilii Vaticani II), in qua problema hoc in documentis conciliaribus exstans, expositum est, prout nempe ius ad plenam libertatem religiosam civilemque singulorum hominum, in eorum vita individuali et sociali.

Auctor praesenti in articulo de theologica-iuridica demonstratione disserit, quae in hisce documentis conciliaribus continetur, de demonstratione, inquam, late intellectae libertatis religiosae et civilis, necnon de eiusdem morali-iuridica tutatione ope principiorum tolerantiae et non-discriminationis.

Auctor demonstrare conatur rationes quae plenam libertatem hominis in vita eiusdem personali ac communi (in communitate utique tam religiosa quam civili) probant, imprimis praeceptum caritatis, omnes homines comprehendens, ac deinde iure naturae eis convenientem libertatem conscientiae et responsabilitatem pro sua ratione agendi esse, tandem, fundamentalem et ex iure naturae procedentem omnium hominum libertatem aequitatemque necnon principium iustitiae esse, quo necessitudines inter homines, tam in vita eorum individuali, quam sociali, regendae sunt.

Denique auctor in Litt. Enc. „Pacem in terris” Joannis XXIII Papae nitens, plenam libertatem religiosam civilemque demonstrat universali quidem tendentia humani generis ad unitatem et pacem, quae sine plena aestimatione naturalis libertatis religiosae civilisque omnis hominis, tam in vita individuali, quam sociali, acquiri nequit; quod quidem in documentis conciliaribus clare exprimitur.